

Sygn. akt II Ca 1299/12

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 23 maja 2013 roku

Sąd Okręgowy w Szczecinie II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący:	SSO Mariola Wojtkiewicz (spr.)
Sędziowie:	SSO Karina Marczak SSO Sławomir Krajewski
Protokolant:	sekr. sądowy Małgorzata Idzikowska-Chrzęszczewska

po rozpoznaniu na rozprawie w dniu 23 maja 2013 roku w S.

sprawy z powództwa (...) **Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S.**

przeciwko **E. P.**

o zapłatę

na skutek apelacji wniesionej przez pozwaną

od wyroku Sądu Rejonowego Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie

z dnia 13 września 2012 r., sygn. akt I C 339/11

**1. oddala apelację;**

**2. zasądza od pozwanej E. P. na rzecz powódki (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością w S. kwotę 1.200 (jeden tysiąc dwieście) złotych tytułem kosztów postępowania apelacyjnego.**

Sygn. akt II Ca 1299/12

### **Uzasadnienie:**

Pozwem z dnia 05.01.2011 r. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. wniosła o zasądzenie na jej rzecz od pozwanej E. P. kwoty 25.500 zł wraz z odsetkami ustawowymi od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz zasądzenie na jej rzecz kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych oraz kosztów opłaty skarbowej od udzielonego pełnomocnictwa.

Nakazem zapłaty wydanym w postępowaniu upominawczym w dniu 17 stycznia 2011 roku Sąd Rejonowy Szczecin-Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie orzekł zgodnie z żądaniem pozwu.

E. P. złożyła sprzeciw od powyższego orzeczenia, w którym wniosła o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie na jej rzecz od powódki kosztów procesu według norm przepisanych.

Wyrokiem wydanym w dniu 13 września 2012 r. w sprawie o sygn. akt: I C 339/11 Sąd Rejonowy Szczecin - Prawobrzeże i Zachód w Szczecinie:

I. zasądził od pozwanej E. P. na rzecz powoda (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. kwotę 20.625 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 4 stycznia 2011 roku do dnia zapłaty;

II. umorzył postępowanie co do kwoty 2250 zł wraz z ustawowymi odsetkami od dnia 4 stycznia 2011 roku;

III. oddalił powództwo w pozostałym zakresie;

IV. zasądził od pozwanej E. P. na rzecz powoda (...) Spółki z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. kwotę 3540,69 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

***Sąd Rejonowy oparł swoje rozstrzygnięcie na następujących ustaleniach faktycznych i rozważaniach prawnych:***

Umową z dnia 12 maja 2010 r., o numerze (...), (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. zobowiązała się sprzedać 3.000 ton polskiej pszenicy konsumpcyjnej ze zbiorów 2010 r., na rzecz spółki (...) z siedzibą w R. w (...). Przedmiotem umowy miała być pszenica o następujących parametrach: maksymalna wilgotność – 14,5%, min. 76 g/hl, maksymalna domieszka 2%, minimalnie 12% białka w masie suchej (n x 5,7), minimalna liczba opadania 230 (H. 7 gr), dobre i brzmiające dobrze, bez żywych ryjkowców, jakość przeciętna za każde rozpoczęte 500 ton metrycznych. Dostawa miała nastąpić na przełomie września i października 2010 r.

Celem realizacji kontraktu o nr (...) (...) spółka z o.o. w S., zajmująca się pośrednictwem w handlu zbożem, zawierała liczne umowy z polskimi dostawcami zboża, kupując od nich pszenicę konsumpcyjną. Umowy te zawierane były zarówno z podmiotami handlowymi jak i producentami rolnymi. Spółka dysponowała ujednoliconym wzorem umowy, którym posługiwała się przy tego rodzaju transakcjach. W ich treści indywidualnie określano jedynie niektóre elementy: parametry zboża, jego ilość, jakość, cenę i termin wykonania umowy.

W dniu 18 sierpnia 2010 r. powodowa spółka zawarła umowę z (...) (...) Spółka Jawną w G., w której strony ustaliły cenę 750 zł/t netto. W dniu 20 sierpnia 2010 r. zawarła umowę z Towarzystwem (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością w R., w której ustalono cenę w wysokości 820 zł/t netto.

W dniu 19 maja 2010 r. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w S. zawarła z Gospodarstwem Rolnym (...) znajdującym się w S. koło S. umowę, której przedmiotem było 75 ton pszenicy konsumpcyjnej ze zbiorów z 2010 r. (Towar) o następujących parametrach:

- wilgotność – do 14,5 %,
- zawartość białka – minimalnie 14 %,
- gęstość ziarna w stanie zsypanym minimalnie 77 kg/hl,
- liczba opadania – minimalnie 250 s,
- zanieczyszczenia: ogółem – maksymalnie 6 %, w tym nieużyteczne – maksymalnie 2 %, szkodliwe do 0,5%,
- zdrowy, wolny od żywych i martwych szkodników oraz pasożytów,
- wolny od mykotoksyn,

- jakość handlowa,
- zapach swoisty,
- barwa słomkowo – żółta.

Umowę zatytułowano „Umowa Kupna”. W stosunku do stron posłużono się terminami „kupujący” i „sprzedający”.

E. P. zobowiązała się sprzedać kupującemu powyższy towar i wydać go najpóźniej do września 2010 roku. Strony ustaliły cenę na kwotę 520 zł za tonę plus VAT 3% (§ 2 ust. 1 umowy). Termin zapłaty wynosił 14 dni od dnia dostawy pszenicy do elewatora (§ 2 ust. 3 umowy).

Kupujący zobowiązał się, że po załadowaniu Towaru przez sprzedawcę z magazynu sprzedawcy na środki transportowe kupującego przetransportuje on Towar sprzedawcy do elewatora przyjmującego Towar.

Wydanie towaru przez sprzedającego kupującemu miało nastąpić z chwilą przyjęcia Towaru do elewatora. Jakość towaru określa się za określoną ostatecznie na podstawie oceny jakościowej wykonanej przez kupującego. W razie niezachowania któregokolwiek z parametrów Towaru określonych w umowie powód miał prawo zwrotu towaru do pozwanej na jego koszt.

W razie nie dostarczenia Towaru w terminie przewidzianym w umowie (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością miała prawo (wedle swego wyboru) do: natychmiastowego odstąpienia od umowy i do zwrotu Towaru pozwanemu na jego koszt, który w wypadku odstąpienia od umowy zobowiązał się do bezwarunkowej zapłaty na pierwsze pisemne wezwanie powódki, kary umownej w wysokości 20 % wartości towaru albo do żądania od pozwanej wykonania niniejszej umowy i naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki.

Powodowa spółka nie udzielała pozwanej żadnego wsparcia w procesie produkcji.

Po zawarciu umowy, pod koniec sierpnia i na początku września 2010 r., pracownik powódki – P. P. pobierał próby zboża w gospodarstwie (...), aby zbadać, czy spełnia ono parametry jakościowe określone w umowie z dnia 9 lipca 2010 r. Czynności takie P. P. podejmował także u innych rolników, przed odbiorem od nich zboża.

P. P. ustalił na podstawie badań pszenicy z sąsiednich gospodarstw rolnych, iż E. P. w 2010 roku nie dysponowała pszenicą konsumpcyjną o parametrach określonych w umowie zawartej przez nią z firmą (...). E. P. nie zgłaszała, iż posiada pszenicę odpowiadającą parametrom z umowy.

(...) sp. z o.o. przed zawarciem spornej umowy współpracowała przez dwa-trzy lata z pozwaną, kupując od E. P. zboże i rzepak. Stosunki między stronami układały się poprawnie. Praktyka była taka, że powód odbierał od pozwanej pszenicę po uprzednim zgłoszeniu przez pozwaną gotowości do jej transportu.

W sierpniu i we wrześniu 2010 r. na obszarze Polski wystąpiły nadzwyczaj niekorzystne dla uprawy pszenicy warunki pogodowe, związane z bardzo dużymi opadami deszczu. Szczególnie opady w miesiącu sierpniu przewyższały w znacznym stopniu te, które miały miejsce w latach 2008 – 2009.

D. D. zawarł z powodem umowę identycznej treści jak pozwana i również nie wywiązał się z niej z uwagi na niespełnienie przez wyprodukowane przez niego zboże parametrów jakościowych określonych w umowie. Powód zaproponował D. D., aby kupił pszenicę o wymaganych parametrach od innego producenta i sprzedał ją powodowej spółce.

W dniu 7 września 2010 r. (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w S. zawarła z (...) spółką z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w P. umowę, na mocy której powódka nabyła 600 ton pszenicy konsumpcyjnej ze zbiorów 2010 r. o następujących parametrach wskazanych w umowie:

- wilgotność – maksymalnie do 14,5 %,
- zawartość białka – minimalnie 14 %,
- gęstość ziarna w stanie zsypanym 76 kg/hl, nie mniej niż 73 kg/hl,
- liczba opadania – minimalnie 280 s,
- zanieczyszczenia: ogółem – maksymalnie 6 %, w tym nieużyteczne – maksymalnie 2 %, szkodliwe do 0,5 %,
- zdrowy, wolny od żywych i martwych szkodników oraz pasożytów,
- wolny od mikotoksyn,
- jakość handlowa,
- zapach swoisty,
- barwa słomkowo – żółta (§ 1 ust. 1 umowy).

Wydanie towaru miało nastąpić do dnia 22 września 2010 r. (§ 1 ust. 7 umowy). Strony uzgodniły cenę towaru w wysokości 860 zł za tonę plus 3 % VAT (§ 2 ust. 1 umowy).

(...) spółka z o.o. nabyła od (...) spółki z o.o. pszenicę za łączną kwotę 368.530,15 zł netto (379.586,05 zł brutto, po korekcie 382.583,97 zł brutto), w tym:

- 207,76 ton za 860 zł/t,
- 85,18 ton za 854 zł/t,
- 55,85 ton za 834 zł/t,
- 29,11 ton za 840 zł/t,
- 30,27 ton za 830 zł/t,
- 29,49 ton za 809,36 zł/t,

a także za kwotę 280.890,75 zł netto (289.317,47 zł brutto po korekcie 289.921,67 zł brutto), w tym:

- 85,36 ton za kwotę 854 zł/t,
- 85,71 ton za 848 zł/t,
- 27,66 ton za 834 zł/t,
- 29,17 ton za 533,39 zł/t,
- 27,08 ton za 522,04 zł/t,
- 28,90 ton za 558,58 zł/t,
- 29,83 ton za 610 zł/t,
- 29,33 ton za 820 zł/t oraz
- 30,93 ton za 800 zł/t.

Z zakupionej od (...) 811 ton pszenicy część tej pszenicy w ilości 117 ton była pszenicą paszową, a pozostała zakupiona pszenica była pszenicą konsumpcyjną, przy czym 85 ton pszenicy konsumpcyjnej nie odpowiadało parametrom jakościowym pszenicy, jaką firma (...) zobowiązała się dostarczyć do firmy (...) z siedzibą w R. w (...).

Pismem z dnia 22.09.2010 roku, odebranych przez E. P. w dniu 24.09.2010 roku, powód wezwał pozwaną do wykonania umowy.

Umowa nie została wykonana przez pozwaną, a w związku z tym pozwana została wezwana do zapłaty kwoty 25 500 zł z tytułu różnicy pomiędzy ceną zakupu przez powoda brakującej ilości towaru. W odpowiedzi pozwana wniosła o zawarcie porozumienia, deklarując chęć dalszej współpracy z powodem.

W zaistniałej sytuacji (...) Spółka z o.o. przeznaczyła nabytą od (...) spółki z ograniczoną odpowiedzialnością pszenicę konsumpcyjną do realizacji umowy z dnia 12 maja 2010 r., o numerze (...), zawartej ze spółką (...) z siedzibą w R. w (...). Było to konieczne, albowiem z powodu braku umówionych odstaw od producentów rolnych (...) Spółka z o.o. nie dysponowała dostateczną ilością zboża, aby wywiązać się z umowy ze spółką (...). Chciała zaś uniknąć obciążeń finansowych i wizerunkowych związanych z ewentualnym niewykonaniem kontraktu z podmiotem niemieckim.

Pismem z dnia 27.12.2010 r., nadanym w urzędzie pocztowym w dniu 27.12.2010 roku, powód wystosował wobec E. P. ostateczne przedsądowe wezwanie do zapłaty kwoty 25500 zł w terminie do dnia 3 stycznia 2011 r.

E. P. nie dostarczyła powódce zboża ze zbiorów 2010 r. Oprócz niej także kilku innych dostawców, którzy podpisali umowy z (...) spółką z o.o. nie wykonało swoich zobowiązań z uwagi na to, że obfite opady obniżyły jakość zebranej przez nich pszenicy.

E. P. sprzedała wyprodukowaną przez siebie pszenicę w październiku 2010 roku firmie (...) Spółce z ograniczoną odpowiedzialnością za kwotę netto za tonę w przedziale od 650 zł do 685 zł.

Gospodarstwo rolne pozwanej wyposażone jest w ciągnik N. H., pług, agregat siewny, pług obracany pięcioskibowy K., opryskiwacz R.. Nie posiada suszarni.

Średnie ceny rynkowe pszenicy konsumpcyjnej w pierwszej połowie września 2010 r., w makroregionie (...) (obejmującym między innymi Województwo (...)), wynosiły w transakcjach między przedsiębiorstwami i producentami rolnymi:

- na dzień 29 sierpnia 2010 r. – 671 zł/t,
- na dzień 5 września 2010 r. – 686 zł/t,
- na dzień 12 września 2010 r. – 691 zł/t,
- na dzień 19 września 2010 r. – 678 zł/t.

Ceny pszenicy konsumpcyjnej uzgadniane były w różnej wysokości, w zależności od parametrów towaru, wielkości dostawy, terminów dostawy i warunków płatności. przy uwzględnieniu swobody kontraktowej stron. Każda z firm skupowała pszenicę o nieco innych parametrach jakościowych, przy czym za tonę pszenicy konsumpcyjnej płacono od 700 zł do 800 zł netto. Najwyższe normy jakościowe zapisano w umowie zawartej między powodem a spółką (...), jednak z dokumentów dotyczących rozliczenia transakcji między tymi podmiotami wynika, że średnia cena netto jednej tony wynosiła 803,46 zł.

Stan ozimy pszenicy do kwietnia 2010 roku przedstawiał się stosunkowo dobrze, szczególnie na plantacjach zasilanych azotem, na których przeprowadzano zabiegi agrotechniczne zwalczające chwasty oraz zabiegi grzybobójcze. Niskie temperatury w maju i duża ilość opadów spowodowało spowolnienie wegetacji i sprzyjało rozwojowi chorób grzybowych. Nadmierne opady deszczu w sierpniu spowodowały wydłużenie okresu zbioru zbóż, pogorszyły także

jakość zbieranego ziarna. Warunki atmosferyczne w 2010 roku były dość trudne, zwłaszcza w okresie żniw. Gospodarstwa dysponujące sprzętem do szybkiego zbioru, suszenia i magazynowania zbóż zebrały je we wczesnym okresie żniw w dobrej jakości. Wraz z opadami i opóźnieniem koszenia jakość zebranego ziarna ulegała pogorszeniu.

Możliwe było uzyskania w gospodarstwie pozwanej plonu pszenicy konsumpcyjnej w ilościach i parametrach określonej w umowie stron z dnia 19 maja 2010 roku. Wobec nieprecyzyjnego wskazania daty zbioru nie sposób określić, czy można było zebrać pszenice o takich parametrach.

W Przedsiębiorstwie (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. ceny pszenicy konsumpcyjnej w pierwszej połowie września 2010 r. wynosiły od 740 do 850 zł, przy średniej cenie zakupu 818 zł, przy parametrach minimalnych: gluten min 28, gęstość ziarna w stanie zsypanym 77 kg/hl, liczba opadania minimalnie 250s, wilgotność do 14,5%, zanieczyszczenia ogółem – maksymalnie 6%.

W (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w K. średnia cena zakupu pszenicy wynosiła około 830 zł loco magazyn sprzedającego i około 865 zł – towar dostarczony do K. (w zakresie jakości: wilgotność do 14,5%, zawartość białka – minimalnie 13,5%, gęstość ziarna w stanie zsypanym 77 kg/hl, liczba opadania minimalnie 250s, zanieczyszczenia ogółem – maksymalnie 6%, w tym nieużyteczne maksymalnie 2%).

W (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w W. ceny pszenicy konsumpcyjnej o parametrach: wilgotność do 14,5%, zawartość białka – minimalnie 13,5%, gęstość ziarna w stanie zsypanym 77 kg/hl, liczba opadania minimalnie 250s, zanieczyszczenia ogółem – maksymalnie 6%, w tym nieużyteczne maksymalnie 2% , wynosiły w pierwszej połowie września 2010 r. od 840 do 870 zł/t.

W (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G. cena za pszenicę konsumpcyjną wynosiła od 810 do 820 zł/t przy własnym odbiorze oraz od 840 do 890 zł/t z dostawą.

Ceny pszenicy konsumpcyjnej o parametrach białko 13, liczba opadania 250, gęstość 76 w (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w G. wynosiły od 790 do 830 zł/t, a w (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością z siedzibą w P. około 700 zł netto/t.

W tych okolicznościach faktycznych sąd uznał powództwo za częściowo zasadne.

W pierwszej kolejności zadaniem sądu było ustalenie charakteru prawnego stosunku zobowiązaniowego, jaki łączył strony procesu. Powodowa spółka podnosiła, iż umowa z dnia 19 maja 2010 r. miała charakter sprzedaży. Z kolei zdaniem pozwanego była to umowa kontraktacji. W ocenie sądu w tej kwestii rację należało przyznać powódce.

Na podstawie art. 535 k.c. wywieść można, zdaniem sądu, iż umowę sprzedaży znamionują następujące elementy: zobowiązanie jednej ze stron (sprzedawcy) do przeniesienia na rzecz drugiej ze stron (kupującego) własności rzeczy oraz jej wydanie oraz zobowiązanie się kupującego do zapłaty uzgodnionej ceny oraz odebrania rzeczy od sprzedawcy. W przypadku umowy kontraktacji do elementów tych należy natomiast zaliczyć: zobowiązanie się producenta do wytworzenia i dostarczenia kontraktującemu oznaczonej ilości produktów rolnych określonego rodzaju w zamian, za co kontraktujący zobowiązuje się do odebrania tych produktów w umówionym terminie i zapłacenia umówionej ceny. Ponadto w razie obowiązywania w tym zakresie przepisów szczególnych lub dodatkowego zastrzeżenia umownego kontraktujący zobowiązany jest spełniać świadczenia dodatkowe, które zgodnie z art. 615 k.c. mogą polegać na zapewnieniu producentowi możliwości nabycia określonych środków produkcji i uzyskania pomocy finansowej, pomocy agrotechnicznej i zootechnicznej, premiach pieniężnych lub rzeczowych.

Kolejno sąd podał, że umowa kontraktacji wykazuje cechy charakterystyczne innych umów skodyfikowanych w ramach Kodeksu cywilnego – umowy sprzedaży, dostawy, czy umowy o dzieło, przy czym znamionują ją również pewne szczególne właściwości. Przede wszystkim umowę tego typu może zawrzeć jedynie producent rolny. Obowiązujące przepisy nie zawierają definicji legalnej tego pojęcia, dlatego też dokonując jego wykładni należy mieć na uwadze nie tylko potoczne rozumienie słowa „producent”, ale także treść zobowiązania, jakie przyjmuje on na siebie

zawierając umowę kontraktacji. Powszechnie za producenta uznaje się osobę, która produkuje, wytwarza określone dobra, tak więc iż stanowią one rezultat jego pracy, choć nie koniecznie wykonywanej osobiście. Przepis art. 613 § 1 k.c. stanowi wprost, iż w ramach umowy kontraktacji producent rolny zobowiązuje się wytworzyć oznaczoną ilość produktów rolnych. W praktyce producentem będzie zatem osoba prowadząca gospodarstwo rolne, a w jego ramach działalność wytwórczą w zakresie produkcji roślinnej, zwierzęcej, ogrodnictwa lub sadownictwa. W sprawie niniejszej status taki przysługiwał E. P., czego nie kwestionowała żadna ze stron postępowania. Kolejną z cechą charakteryzującą umowę kontraktacji jest jej przedmiot, który stanowią produkty rolne wytworzone przez producenta. Również w tym zakresie umowa zawarta przez strony niniejszego postępowania odpowiadała dyspozycji art. 613 § 1 k.c. W umowie nie przewidziano natomiast żadnych świadczeń dodatkowych należnych pozwanemu od powodowej spółki. Wprawdzie strony współpracowały ze sobą w zakresie dostarczania środków ochrony roślin, jednak w tym zakresie stosunki stron regulowały zawarte w innym czasie odrębne umowy. Brak świadczeń dodatkowych nie przesądzał jednak o wyłączeniu możliwości zaliczenia umowy do typu, o którym mowa w art. 613 k.c. Brak było bowiem w tym zakresie normatywnego wymogu o charakterze obligatoryjnym.

W procesie wykładni sąd zważył, że terminologia użyta przez strony w treści dokumentu przemawiała jednoznacznie za jej kwalifikacją jako umowy sprzedaży. Strony określiły podpisany kontrakt jako „umowę kupną”. W jej treści posługiwały się zwrotami „kupujący” i „sprzedający”. Określając zobowiązanie umowne pozwanego posłużyły się natomiast terminem „sprzedać”. Wszystkie te zwroty odpowiadają nomenklaturze, jaką ustawodawca posłużył się definiując umowę sprzedaży.

W ocenie sądu odwołanie się do zamiaru i celu, jakie towarzyszyły zawarciu przedmiotowej umowy nie pozwalało na przyjęcie innej kwalifikacji, niż ta oparta na regułach językowych. Niewątpliwie powódka zawierając umowę z pozwaną dążyła do wypełnienia własnego kontraktu z kontrahentem niemieckim. Zamierzała uzyskać zboże o określonych parametrach za możliwe korzystną cenę. Pozwana została zaś wybrana jako jedna z osób, która mogła sprzedać odpowiedni rodzaj pszenicy. Niewątpliwie powódce znany był charakter działalności prowadzonej przez pozwaną, w tym fakt, iż E. P. jest producentem rolnym. Obie strony współpracowały bowiem uprzednio w zakresie związanym z produkcją rolniczą, a przedstawiciele powódki (P. P.) znali gospodarstwo pozwaną. Z kolei pozwana zawierając umowę ze spółką (...) z pewnością zmierzała do zapewnienia sobie zbytu na zboże, które znajdowało się w tamtym czasie w fazie wzrostu jako zboże ozime. Zatem obie strony przy podpisaniu umowy musiały zakładać, że zboże będące przedmiotem kontraktu, będzie tym, które pozwany planuje zebrać w czasie żniw.

Jednocześnie z treści zeznań M. R. (1) i dokumentów znajdujących się w aktach sprawy wynikało, że (...) spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w ramach prowadzonej przez siebie działalności gospodarczej zawierała w tym samym okresie umowy dotyczące zboża zarówno z firmami handlowymi (np. ze spółką (...)), jak i producentami rolnymi (np. z pozwaną). W obu przypadkach stosowała ten sam wzór umowy. Należało więc przyjąć, że bez względu na osobę kontrahenta, cel zawarcia umowy był taki sam i sprowadzał się do zapewnienia sobie odpowiednio rodzaju zboża.

Zdaniem sądu opisane okoliczności zawarcia umowy nie wystarczały, aby stosunek zobowiązaniowy przybrał cechy właściwe dla kontraktacji. Kwestią kluczową było bowiem to, czy E. P. zobowiązana była do wyprodukowania i przeniesienia na rzecz powódki pszenicy konsumpcyjnej z własnych zbiorów, czy też zakres jej obowiązków kontraktowych ograniczał się do przeniesienia na powódkę własności pszenicy konsumpcyjnej o określonych parametrach. Istotne było więc, które elementy stały się częścią stosunku zobowiązaniowego stron, które zaś pozostały jedynie elementami towarzyszącymi zawarciu umowy. W ocenie sądu nawet przy uwzględnieniu profilu działalności prowadzonej przez pozwaną i założeń stron, co do sposobu wykonania zobowiązania, nie sposób przyjąć, że strony nadały umowie charakter umowy kontraktacji. Wśród obowiązków pozwaną w umowie wymieniono jedynie obowiązek sprzedaży zboża. W kontrakcie brak zapisów dotyczących wytworzenia przedmiotu umowy. Włączenie tego elementu do treści umowy miałooby zaś znaczenie zasadnicze. Istotą umowy kontraktacji jest bowiem nie tylko to, że jej przedmiotem jest produkt rolny, a stroną producent takiego towaru. Płody rolne mogą być bowiem przedmiotem również innych typów umów. Także rolnik rozporządzając swoimi plonami może zawierać inne umowy niż umowa kontraktacji. Dokonując weryfikacji charakteru danego kontraktu należy zatem bacznie, jakie świadczenia przyjmuje na siebie strona, która ma status producenta rolnego. W przypadku umowy sprzedaży będzie to zobowiązanie

do przeniesienia własności rzeczy. Jeśli zaś zawierana jest umowa kontraktacji, rolnik musi zobowiązać się do wytworzenia danego produktu i późniejszego wydania go kontraktującemu.

Dalej sąd podał, że pojęcie „wytworzenie” może być przy tym rozumiane w dwojaki sposób. Po pierwsze jako efekt pracy producenta rolnego lub szerzej obejmując proces poprzedzający powstanie finalnego produktu. Zdaniem sądu charakter unormowań zawartych w Kodeksie cywilnym, a dotyczących umowy kontraktacji, przemawia za przyjęciem na gruncie tych przepisów, szerszego znaczenia pojęcia wytworzenia, utożsamianego z procesem produkcyjnym. Treścią umowy kontraktacji zgodnie z art. 613 § 1 k.c. winien być zatem proces produkcyjny, w wyniku którego dojdzie do wytworzenia towaru, który to element stanowi cechę odróżniającą kontraktację od umowy sprzedaży. Producent rolny musi zatem, oprócz przyjęcia na siebie zobowiązania do dostarczenia kontraktującemu oznaczonej ilości produktów rolnych określonego rodzaju, zobowiązać się do ich wytworzenia rozumianego jako przeprowadzenie szeregu czynności, prac.

Na to, że umowa stron nie obejmowała tak rozumianego zobowiązania pozwanej, wskazywała między innymi data, w jakiej została ona zawarta, przypadająca na okres wzrostu pszenicy a nie jej siewu. Nadto sąd zważył, że konsekwencją zobowiązania się producenta rolnego do wytworzenia produktów rolnych są określone ustawą uprawnienia dla strony kontraktującej, w tym do nadzoru i kontroli nad wykonywaniem umowy. W umowie stron brak odniesień do takich obowiązków. Za realizację tej normy sąd nie uznał czynności P. P. związanych z sprzedażą środków ochrony roślin, skoro nie wynikało to z umowy z dnia 19 maja 2010 roku, czy okoliczności, że praktyką było, iż przed zbiorem lub podczas jego trwania P. P. pobierał próbki pszenicy do badań jakościowych.

Z uwagi na powyższe należało zdaniem sądu przyjąć, że strony procesu ograniczyły się do nałożenia na pozwanego obowiązku przeniesienia własności pszenicy o określonych parametrach. Taki był bowiem wyraźny zapis umowy. W jej treści brak natomiast nie tylko zwrotu „wytworzenie” czy „produkcja”, ale również takich sformułowań, które obligowałyby pozwanego do sprzedaży zboża z konkretnej uprawy. Cechy przedmiotu umowy zostały określone jedynie w sposób obiektywny poprzez podanie rodzaju zboża, jego typu i parametrów jakościowych i roku zebrania plonów. Fakt, iż obie strony miały określone przewidywania, co do tego skąd pozwana weźmie zboże na potrzeby wykonania umowy, nie determinował jej charakteru prawnego. Strony zawarły ją dlatego, że pozwana miała możliwość wytworzenia określonej pszenicy, zakładały też, że wykorzystają ona własną uprawę do dostarczenia umówionego zboża. Nie włączyły jednak do treści umowy zobowiązania, z którego wynikałoby, że pozwana musi wyprodukować zboże w ramach określonej uprawy i następnie to właśnie zboże przeznaczyć na potrzeby wykonania kontraktu.

Ostatecznie sąd przyjął, że strony węzłem obligacyjnym objęły jedynie kwestię zobowiązania do przeniesienia własności określonych rzeczy oznaczonych co do gatunku i zapłaty ceny. Kwestia wytworzenia rzeczy, decydująca o wyróżnieniu umowy kontraktacji od umowy sprzedaży, nie stała się zaś elementem czynności prawnej. W związku z tym pozwana nie była zobowiązana do żadnych konkretnych działań produkcyjnych w obrębie swoich upraw. Nie musiała też wcale wykonać umowy poprzez zebranie własnego zboża i wydanie go powódce. Równie dobrze mogła zwolnić się z zobowiązania poprzez uzyskanie pszenicy o odpowiednich parametrach z innego źródła i przeniesienie jej własności na rzecz powodowej spółki. Taki sposób spełnienia świadczenia nie naruszałby bowiem żadnych zapisów umowy. W sytuacji zatem, gdy pozwana uzyskała z własnego pola pszenicę o wyższych parametrach jakościowych niż określone w umowie mogła zbyć ją na rynku a powódce sprzedać pszenicę konsumpcyjną o parametrach wskazanych w umowie z dnia 19 maja 2010 roku wyprodukowaną przez inny podmiot, zaś powódka nie miałaby prawnych podstaw do odmowy przyjęcia tego towaru.

W konsekwencji dokonania powyższych ocen, sąd stwierdził, że ocena skutków niewykonania umowy przez pozwaną nie mogła zostać dokonana w oparciu o przepis art. 622 k.c. Norma ta w sposób szczególny określa skutki niemożności dostarczenia przedmiotu kontraktacji. Jej dyspozycja dotyczy więc tylko tego typu umowy. W odniesieniu do umowy sprzedaży zastosowanie znajdują zaś ogólne przepisy o wykonaniu zobowiązań i skutkach ich niewykonania.

Zdaniem sądu w okolicznościach niniejszej sprawy nie mogło budzić wątpliwości, że pozwana swojej umowy nie wykonała. Nie spełniła bowiem świadczenia polegającego na przeniesieniu własności pszenicy na rzecz



powódki. Wprawdzie pozwana wyprodukowała w swym gospodarstwie pszenicę, jednak nie spełniała ona wymogów jakościowych określonych w kontrakcie. Skoro zaś przedmiotem umowy była rzecz określona jedynie co do gatunku, a strony w umowie wyraźnie określiły, cechy jakie spełniać musi ta rzecz, to nie można przyjąć, że pozwana mogła zwolnić się z zobowiązania poprzez wydanie rzeczy nie posiadającej tych parametrów. Za wykonanie umowy nie mogło być uznane przeniesienie pszenicy gorszej jakościowo. Tym bardziej, że umowa stron wyraźnie wskazywała, jakie odstępstwa od parametrów określonych w podpisany dokument skutkują obniżeniem ceny.

Sąd dostrzegł, że strona pozwana podnosiła, iż to powódka nie wywiązała się z zobowiązania umownego, nie podstawiając pojazdów do załadunku towaru. Sąd nie podzielił oceny pozwanej. Owszem umowa przewidywała, że powódka podstawia środki transportowe do miejsca załadunku towaru w gospodarstwie rolnym pozwanej, jednak umowa nie precyzowała w jaki sposób powódka ma powziąć informację o gotowości pozwanej do wydania towaru i konieczności podstawienia pojazdów. Z zeznań osób przesłuchanych w sprawie wynika, iż w tej mierze wykształciła się praktyka, że powódka podstawiała pojazdy transportowe po zawiadomieniu przez producenta rolnego bądź przedstawiciela powódki w terenie (P. P.) o zbiorze towaru. W 2010 roku P. P. zgłosił swojemu pracodawcy, że pozwana nie zebrała pszenicy o parametrach jakościowych określonych umową, co skutkowało niepodstawieniem pojazdów transportowych po towar, a dla obu stron było wiadomym, że produkt nie spełnia wymagań umownych (o czym świadczy przedprocesowa korespondencja stron). Pozwana nie przedstawiła dowodu, iż po stronie powodowej zaistniała zwłoka w wykonaniu umowy, bowiem nie wykazała, aby wezwała powódkę do podstawienia środków transportowych po odbiór pszenicy określonej umową.

Kolejno podał, że powódka w niniejszej sprawie dochodziła naprawienia szkody, którą poniosła z tytułu niewykonania umowy przez pozwaną. E. P. przekonywała natomiast, iż nie ponosi odpowiedzialności odszkodowawczej. Powoływała się na fakt, iż nie mogła spełnić świadczenia na skutek okoliczności od niej niezależnych, związanych z nadzwyczajnymi zjawiskami atmosferycznymi. W ocenie sądu w okolicznościach niniejszej sprawy pozwana nie mogła skutecznie powoływać się na kwestię braku zawinienia w celu uchylecia się od obowiązku naprawienia szkody. Co do zasady bezsporne było, że obniżenie się parametrów jakościowych zboża miało związek z niezwykle intensywnymi opadami deszczu w okresie między zawarciem umowy a datą zbioru pszenicy. Strona powodowa nie kwestionowała wystąpienia ponadnormatywnych opadów i ich wpływu na stan upraw. Powyższe okoliczności miałyby jednak znaczenie tylko wtedy, gdyby strony łączyła umowa kontraktacji. Przepisy dotyczące tego typu umowy wyraźnie regulują skutki niemożliwości wytworzenia produktów rolnych. Natomiast w przypadku umowy sprzedaży przeszkody w produkcji rolnej, choćby niezależne od producenta, nie mają znaczenia dla oceny odpowiedzialności kontraktowej. Kwestia wytworzenia zboża nie jest tu bowiem elementem umowy. Sprzedawca ma obowiązek zbyć określoną rzecz. W przypadku rzeczy określonej co do gatunku przyczyną niewykonania umowy nie może być zatem brak takiej rzeczy w posiadaniu sprzedawcy. O ile bowiem rzecz danego gatunku znajduje się w obrocie, możliwe jest dostarczenie jej kupującemu. W okolicznościach niniejszej sprawy bezsporne było, że zarówno w sierpniu, jak i we wrześniu 2010 r. powszechnie dostępna była pszenica konsumpcyjna o walorach określonych w umowie stron. Pozwany nie wskazał zaś na jakiegokolwiek obiektywne przeszkody w nabyciu odpowiedniego zboża celem wykonania umowy z powódką. Nie można więc przyjąć, że uchylenie się do obowiązku świadczenia było wynikiem okoliczności, za które nie ponosi odpowiedzialności.

Analizując dalej, sąd podkreślił, że treść umowy nie nakładała na pozwaną obowiązku wytworzenia zboża. Ponadto nie odnosiła w ogóle do tego, skąd pochodzić ma sprzedawane zboże. Nie zawierała warunku co do przeznaczenia na potrzeby kontraktu pszenicy z uprawy należącej do E. P.. Żadne dowody nie potwierdzały też, że wolą powodowej spółki było uzyskanie zboża o takim właśnie pochodzeniu. Treść umowy wskazywała, że strony określiły przedmiot świadczenia jedynie w sposób rodzajowy i jakościowy. Odstąpiły natomiast od jego indywidualizowania polegającego na wskazaniu miejsca wytworzenia. Wprawdzie fakt prowadzenia przez pozwaną uprawy pszenicy było obu stronom wiadomy i stanowił on zapewne motyw zawarcia umowy, jednak okoliczność ta nie została przetransponowana do treści umowy i nie stała się elementem zobowiązania kontraktowego.

W ocenie sądu takie zapisy umowy wyraźnie wskazywały, że pozwana mogła dostarczyć powódce zboże od innego producenta, w przypadku gdyby uznał to dla siebie za bardziej korzystne. Powódka nie mogła zaś odmówić jego

przyjęcia, o ile spełniałoby ono parametry określone w kontrakcie. Z drugiej jednak strony E. P. była zobowiązana do dostarczenia zboża bez względu na to, czy miała możliwość wykorzystania pszenicy z własnych zbiorów.

Z powyższych względów nie można było, zdaniem sądu, również uznać, że świadczenie pozwanej stało się niemożliwe do spełnienia w rozumieniu art. 495 § 1 k.c. W przepisie tym chodzi bowiem o obiektywną niemożliwość świadczenia, a więc sytuację, w której nie tylko dłużnik, ale również nikt inny nie może spełnić świadczenia określonego w umowie. Tymczasem świadczenie określone w umowie stron możliwe było do spełnienia, czego dowodem był fakt, iż powódka w tym samym okresie nabyła pszenicę od innych dostawców. Zresztą, co było już przedmiotem omówienia, sama pozwana również mogła wykonać umowę. Nie potrzebowała bowiem do tego zboża z własnej uprawy.

W ocenie sądu niczego w powyższych rozważaniach nie zmieniała okoliczność, iż przedmiotem umowy była rzecz przyszła. Wbrew zaprezentowanym przez stronę pozwaną wywodom, skuteczność umowy dotyczącej sprzedaży rzeczy przyszłej nie jest wcale zależna od powstania tej rzeczy, a ryzyko powstania tej rzeczy nie obciąża wyłącznie kupującego. W istocie bowiem w przypadku takich umów zawieszony jest jedynie skutek rozporządzający umowy. Zgodnie bowiem z art. 155§2 k.c. w przypadku, gdy przedmiotem umowy zobowiązującej do przeniesienia własności są rzeczy przyszłe do przeniesienia własności potrzebne jest przeniesienie posiadania rzeczy. Zatem wydanie rzeczy warunkuje przeniesienie jej własności. Natomiast skutek zobowiązujący kontraktu dotyczącego zbycia rzeczy przyszłej powstaje już z chwilą zawarcia umowy. Wykonanie tego rodzaju umowy, w tym spełnienie świadczenia polegającego na wydaniu rzeczy przyszłej, podlega więc normalnej ocenie na gruncie przepisów o zobowiązaniach kontraktowych. W szczególności sprzedający może ponosić odpowiedzialność za zawinione niewykonanie umowy. Nadto w okolicznościach niniejszej sprawy nie można w ogóle przyjąć, iż doszło do sytuacji, w której określona umową rzecz przyszła nie powstała. Przedmiotem umowy była bowiem pszenica konsumpcyjna ze zbiorów w 2010 r. Taka pszenica w dacie, kiedy E. P. zobowiązana była ją wydać, z pewnością istniała. Nie miało zaś znaczenia, że nie pochodziła ona z uprawy prowadzonej przez pozwaną.

Ostatecznie sąd uznał, iż pozwana nie wykonała umowy zawartej z powódką, mimo że miała taką obiektywną możliwość i mimo braku okoliczności wyłączających jej winę. Zgodnie z art. 495 § 1 k.c. zwłoka w wykonaniu umowy wzajemnej daje drugiej stronie uprawnienie do żądania wykonania zobowiązania i naprawienia szkody wynikłej ze zwłoki. Nadto zgodnie z ogólną zasadą przewidzianą w art. 471 k.c. dłużnik zobowiązany jest do naprawienia szkody wynikłej z niewykonania umowy. Ponieważ powódka zobowiązana była dostarczyć pszenicę swojemu zagranicznemu kontrahentowi we wrześniu i październiku 2010 r., zwłoka pozwanej w spełnieniu świadczenia narażała ją na szkodę i uzasadniała podejmowanie działań mogących zapobiec szkodzie. Następnie pozwana mimo otrzymania stosownego wezwania nie wydała zboża o określonych w umowie cechach, należało uznać, że nie wykonała umowy. Zobowiązana była zatem zrekompensować powodowej spółce cały uszczerbek majątkowy, jaki można było uznać za pozostający w adekwatnym związku przyczynowym z faktem niewykonania przez nią umowy.

W ocenie sądu sposób, w jaki powódka określiła zakres swojej szkody nie mógł zostać w pełni zaakceptowany. Powódka swoją szkodę wiązała z uszczerbkiem majątkowym wywołanym koniecznością zakupu pszenicy od innego dostawcy w okresie, kiedy pozwany uchylił się od spełnienia świadczenia. W ocenie sądu zaproponowany model określenia szkody był co do zasady prawidłowy. Sąd ustalił bowiem, że powódce groziły istotne sankcje finansowe z tytułu niewykonania umowy z kontrahentem niemieckim. Potwierdzała to treść zeznań M. R. (2), C. W. i M. P.. W ocenie sądu powódka wykazała też na związek między transakcją z pozwaną a tą zawartą z pomiotem niemieckim. Wpierw bowiem zawarta została umowa ze spółką (...), następnie zaś z pozwaną, jak również z wieloma innymi podmiotami, o czym świadczą umowy złożone do akt i zeznania świadków, a z zeznań powyższych osób wynika, iż umowa z pozwaną została zawarta w celu zapewnienia wykonania umowy z niemieckim odbiorcą. W obu przedmiotem umowy była pszenica konsumpcyjna ze zbiorów w 2010 r. o bardzo zbliżonych parametrach. Nadto powódka przedłożonymi dokumentami wykazała, że zboże zakupione we wrześniu 2010 r. od firmy (...) przeznaczyła właśnie na zapewnienie dostaw dla odbiorcy niemieckiego. Sąd uznał, więc za wykazane, że również pszenica od pozwanej miała posłużyć temu samemu celowi. Skoro zaś cena pszenicy dostępnej na rynku we wrześniu 2010 r. okazała się być wyższa niż ta określona w umowie z E. P., powódka poniosła szkodę z tego tytułu.

W dalszej kolejności sąd wskazał, że nawet, gdyby rozpatrywać kwestię niewykonania umowy przez pozwaną w oderwaniu od umowy zawartej przez powódkę z (...), to i tak należałoby dojść do wniosku, że spółka (...) poniosła szkodę. Powódka była bowiem uprawniona do uzyskania od pozwanej przed końcem września 2010 r. 75 ton pszenicy za cenę 520 zł za tonę. Gdyby pozwana umowę wykonała, powódka mogłaby sprzedaż uzyskany towar na rynku po ówczesnych znacznie wyższych cenach. Brak dostawy od pozwanej pozbawił więc powódkę korzyści, jakich mogła oczekiwać w przypadku odsprzedaży pszenicy od pozwanej ze stosownym zyskiem.

Porównując stan majątkowy powódki istniejący obecnie, z tym, jaki istniałby, gdyby pozwana wykonała umowę, można stwierdzić różnicę opiewającą na kwotę, o jaką zakup 75 ton pszenicy od spółki (...) był droższy niż wydatek, jaki powódka zobowiązana byłaby uiścić pozwanej, gdyby ta dostarczyła jej zboże w tej samej ilości. W ocenie sądu pozwana nie była jednak zobowiązana, aby zrefundować cały tak określony uszczerbek w majątku powódki. Obowiązek naprawienia szkody obejmuje bowiem jedynie te straty lub utracone korzyści, które pozostają w bezpośrednim związku przyczynowym z działaniem sprawcy szkody. Stąd pozwana zobowiązana była wyrównać uszczerbek, będący normalnym następstwem braku świadczenia. W okolicznościach niniejszej sprawy wyrażał się on w kwocie, o jaką koszt zakupu pszenicy we wrześniu 2010 r. był wyższy niż cena, którą należało zapłacić pozwanej. W świetle nieprecyzyjnego zapisu umownego dotyczącego daty wykonania zobowiązania przez pozwaną uznać należało, iż jest to termin zastrzeżony na korzyść dłużnika, a zatem do końca września 2010 roku. Powódka mogłaby więc dochodzić różnicy między ceną w transakcji z firmą (...) a ceną z umowy z E. P. tylko, o ile pierwsza z tych wartości odpowiadałby cenie rynkowej. Nie sposób bowiem założyć, że powódka mogła zakupić zboże w dowolnej cenie, zaś pozwana bez względu na jej wysokość winna pokryć powstałą różnicę. Gdyby powódka zdecydowała się kupić zboże za cenę wyższą niż rynkowa, powstały w związku z tym uszczerbek przestałby stanowić normalne następstwo niewykonania umowy przez pozwanego. Należałoby wówczas stwierdzić, że powódka swoim działaniem przyczyniła się do zwiększenia szkody (art. 362 k.c.).

W toku procesu pozwana zakwestionowała wysokość szkody zarzucając, że cena ustalona w umowie powódki i spółki (...) odbiegała od cen obowiązujących wówczas na rynku. Wskazywała, że ewentualna szkoda powinna być liczona w odniesieniu do przeciętnych cen rynkowych. W ocenie sądu zarzuty strony pozwanej okazały się częściowo trafne. Od powódki można było bowiem oczekiwać, że jako podmiot prowadzący działalność gospodarczą w zakresie handlu zbożem, będzie w stanie dokonać zakupu zboża bez zbędnej zwłoki i za cenę zbliżoną do przeciętnych cen rynkowych za zboże o danych parametrach jakościowych. Tylko działając w ten sposób powódka mogła twierdzić, że jej dodatkowe wydatki pozostają w związku przyczynowym z brakiem świadczenia od pozwanej.

Sąd miał na uwadze, że strona powodowa przejawiała inicjatywę dowodową, aby wykazać, że cena zapłacona spółce (...) była ceną zbieżną z tymi, jakie obowiązywały wówczas na rynku. Zdaniem sądu udało się to jedynie częściowo. Sąd dokonując ustaleń w tym zakresie nie mógł oprzeć się na zeznaniach świadków lub stron. Dowody tego rodzaju mogły świadczyć jedynie o tym, jaką wiedzą dysponowały określone osoby. Miarodajnych ocen mogły dostarczyć tylko dane o szerszym zakresie, pozwalające stwierdzić rzeczywisty poziom cen rynkowych. Stąd sąd uwzględnił wniosek strony powodowej o dopuszczenie dowodu z opinii biegłego z zakresu rolnictwa, uznając, że wiedza specjalna z tej dziedziny będzie przydatna do oceny poziomu cen, który winny stać się wykładnikiem wysokości powstałej szkody.

W treści opinii biegły za wyczerpujące i przydatne źródło uznał dane z Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi zebrane w ramach Zintegrowanego Systemu Rolniczej Informacji Rynkowej w makroregionie (...), obejmującym województwo (...). Biegły wskazał, iż każda z firm skupowała pszenicę o nieco innych parametrach jakościowych, przy czym za tonę pszenicy konsumpcyjnej płacono od 700 zł do 800 zł netto. Najwyższe normy jakościowe zapisano w umowie zawartej pomiędzy powodem a spółką (...), jednak z dokumentów dotyczących rozliczenia transakcji między tymi podmiotami wynika, że powódka zakupiła od (...) sp. z o.o. pszenicę konsumpcyjną w różnych cenach, które wahały się od 522,04 zł do 860 zł za tonę, a zatem również o różnych parametrach jakościowych. W związku z czym nieuprawnionym było liczenie przez nią wysokości szkody w oparciu o najwyższą z tych cen. Powódka wykazała odpowiednimi dokumentami, iż zbyła na rzecz (...) spółki (...) pszenicę nabytą od firmy (...), jednak nie można było pominąć dwóch okoliczności – po pierwsze, nie cała pszenica nabyta od H. przez powódkę trafiła do niemieckiego odbiorcy, a po drugie, jak wynika z

zestawienia cen wskazanych na poszczególnych fakturach nie cała pszenica spełniała parametry wskazane w umowie łączącej strony niniejszego postępowania, a zatem pszenicę o takich parametrach jaką zobowiązana była dostarczyć pozwana. Dalej powódka nie wykazała która konkretnie część zboża nabytego od firmy (...) trafiła do niemieckiego odbiorcy, brak zatem podstaw do przyjęcia, iż była to pszenica o najwyższej cenie. Z tabeli sporządzonej przez biegłego wynika, że pszenicę o najbardziej zbieżnych parametrach jakościowych jak w przypadku umowy powódki z E. P. oraz powódka a firmą niemiecką (...) odnotowały firmy (...). B, a były to odpowiednio ceny 810 zł i 780 zł. Można było zatem stwierdzić, zdaniem sądu, że powódka chcąc wywiązać się z kontraktu z niemiecką firmą (...), wobec niewykonania zobowiązania przez pozwaną, mogła we wrześniu 2010 roku nabyć pszenicę o wymaganych parametrach za kwotę niższą niż wskazaną w umowie z firmą (...). Sąd określił ostatecznie tę cenę na kwotę 795 zł, jako średnią cenę pomiędzy cenami skupu podawanymi przez firmy (...), przy uwzględnieniu treści opinii sadowej, że maksymalna cena rynkowa wynosiła w tym okresie 800 zł, przy czym nie można była pominąć, że biegły sądowy podczas ustnych wyjaśnień przyznał, iż zboże objęte spornymi umowami było określone bardzo wysokimi parametrami jakościowymi.

Ostatecznie sąd ustalił wysokość szkody poniesionej przez powódkę jako różnicę między ceną 795 zł za tonę, czyli ceną pszenicy konsumpcyjnej w warunkach rynkowych na wrzesień 2010 roku o parametrach bardzo zbliżonych do parametrów określonych w omawianych umowach, a ceną 520 zł za tonę ustaloną w umowie stron. Różnica ta wynosiła zatem 275 zł w przeliczeniu na każdą tonę. Ponieważ przedmiotem umowy było 75 ton zboża, łącznie starta związana z koniecznością zakupu pszenicy na rynku w zastępstwie tej, którą miała dostarczyć pozwana, opiewała na kwotę 20.625 zł. Taką też sumę sąd zasądził na rzecz strony powodowej, oddalając powództwo w zakresie nie cofniętym oświadczeniem strony powodowej.

O odsetkach dochodzonych przez powoda wraz z roszczeniem głównym sąd orzekł na zasadzie art. 481 §1 i 2 k.c. Strona powodowa wykazała, że pisemnie wezwała pozwaną do zapłaty kwoty wskazanej w pozwie, a pismo w tej sprawie doręczone zostało pozwanej przed wytoczeniem powództwa. Stąd sąd uznał, że E. P. w chwili złożenia pozwu była już w opóźnieniu z zapłatą, a powódka mogła domagać się odsetek ustawowych od dnia 4 stycznia 2011 roku.

W zakresie cofniętego powództwa sąd postępowanie umorzył na podstawie art. 203 § 1 k.p.c., nie znajdując podstaw do uznania, iż cofnięcie powództwa było niedopuszczalne.

O kosztach postępowania przy uwzględnieniu wyniku procesu sąd orzekł w oparciu o przepisy art. 98 § 1 i 3 kpc, w zw. z art. 99 i 100 kpc. Ponieważ strona powodowa wygrała niniejszą sprawę, co do kwoty stanowiącej 80% wartości przedmiotu sporu, rozdzielnie kosztów procesu powinno nastąpić przy uwzględnieniu wynikającej stąd proporcji. Sąd wziął pod uwagę, że powódka w toku procesu poniosła koszty w łącznej kwocie 5030,12 zł, w tym z tytułu opłaty sądowej od pozwu w kwocie 1275 zł, koszty zastępstwa procesowego w kwocie 2400 zł, wynagrodzenie biegłego za opinię pisemną w kwocie 1338,12 zł (pozostała kwota zaliczka ma zostać zwrócona stronie), opłaty skarbowej od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł. Z kolei stronie pozwanej należało zaliczyć środki wydatkowane na wynagrodzenie jednego pełnomocnika w kwocie 2.400 zł oraz opłatę skarbową od pełnomocnictwa w kwocie 17 zł (uiszczona zaliczka zostanie zwrócona stronie). Stosownie do wyniku postępowania, powódce przysługiwał zwrot kosztów postępowania w kwocie 4024,09 zł (80% z kwoty 5030,12 zł), a pozwanej – 483,40 zł (20% z kwoty 2417 zł). Po kompensacji obu kwot sąd zasądził na rzecz powódki od pozwanej kwotę 3540,69 zł tytułem zwrotu kosztów postępowania.

Apelację od wyroku sądu złożyła pozwana i zaskarżając ją w zakresie punktu I i IV wniosła o zmianę zaskarżonego wyroku i oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od powódki na rzecz pozwanej kosztów postępowania przed sądem pierwszej instancji oraz kosztów w postępowaniu odwoławczym według norm przepisanych, w tym kosztów zastępstwa procesowego.

Orzeczeniu zarzuciła:

1. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie przepisu art. 65 § 2 k.c. wobec jego niezastosowania, co zostało wyrażone w tym, iż wbrew wskazaniom tegoż przepisu Sąd I instancji kwalifikując umowę z dnia 19 maja 2010 r. jako umowę sprzedaży oparł się na dosłownym brzmieniu umowy stanowiącej wzorzec spisany przez powoda, jednocześnie

pomijając zamiar stron i cel umowy, jakim było zawarcie umowy kontraktacji, co zostało wyrażone w pominięciu okoliczności iż:

- umowa została zawarta z pozwaną będącą producentem rolnym i dotyczyła zakupu pszenicy wytwarzanej przez pozwaną,
  - umowa została zawarta na wiosnę przed wytworzeniem pszenicy przez pozwaną, a powódka zobowiązała się odebrać pszenicę na przełomie września i października i zapłacić umówioną cenę;
  - pozwana jest rolnikiem produkującym płody rolne i nie zajmuje się skupem zboża, ani nie ma do tego uprawnień, ani nie ma fizycznych możliwości skupu zboża i jego przechowywania;
  - przedstawiciel powódki pobierając próbki pszenicy do badań kontrolował konkretne uprawy u rolników z którymi zawarto umowy takiej samej treści;
  - pozwana współpracowała z powódką zakupując od niej środki do uprawy roślin wykorzystywane później przy uprawie objętej umową,
2. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie przepisu art. 613 § 1 k.c. wobec jego niezastosowania, co zostało wyrażone w tym, iż pomimo zaistnienia przesłanek stosowania tego przepisu, Sąd I Instancji ustalił, że strony nie łączą umowa sprzedaży, a nie umowa kontraktacji, a w konsekwencji:

3. naruszenie prawa materialnego, a mianowicie przepisu art. 622 § 1 k.c. wobec jego niezastosowania, co zostało wyrażone w tym, iż pomimo zaistnienia okoliczności za które pozwana nie ponosiła odpowiedzialności (warunki pogodowe), Sąd I Instancji uznał, że pozwana ponosi odpowiedzialność odszkodowawczą z tytułu niewykonania umowy na rzecz powódki i w związku z tym obowiązana jest do wyrównania jej uszczerbku majątkowego;

Niezależnie od powyższego apelująca zarzuciła również naruszenie prawa procesowego, a mianowicie przepisu art. 233 § 1 kpc, polegające na przekroczeniu granic swobodnej oceny dowodów, wyrażającej się w tym, iż ustalając wysokość uszczerbku majątkowego powódki, Sąd I Instancji przyjął za podstawę wycień kwotę 795 zł za tonę pszenicy konsumpcyjnej mającej stanowić średnią cenę pszenicy konsumpcyjnej we wrześniu 2010 r., podczas gdy:

- opinia biegłego sądowego J. C. sporządzona na potrzeby niniejszego postępowania, określa iż ceny pszenicy konsumpcyjnej we wskazanym okresie kształtowały się na poziomie od 700 zł za tonę pszenicy konsumpcyjnej i tym samym w związku z niewykonaniem umowy przez

pozwaną powód mógł nabyć pszenicę za 700 zł za tonę

- powód zawarł umowę w przedmiocie nabycia pszenicy od spółki (...) zanim jeszcze wezwał pozwaną do wykonania umowy i zanim dowiedział się, że pozwana nie wykona umowy, a tym samym nie można uznać, iż wskutek niewykonania umowy przez pozwaną powód był zmuszony zakupić pszenicę za cenę zaoferowaną mu przez spółkę (...).

W uzasadnieniu apelacji szczegółowo odniosła się do zarzutów apelacji.

W odpowiedzi na apelację powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie na swoją rzecz kosztów zastępstwa prawnego według norm przepisanych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje:**

Apelacja nie mogła doprowadzić do zmiany orzeczenia.

Sąd Rejonowy nie dopuścił się naruszenia ani prawa materialnego, ani też prawa procesowego. Sąd Okręgowy w pełni podziela zarówno ustalenia jak i rozważania poczynione przez Sąd pierwszej instancji. Argumenty przytoczone przez

sąd, który podał analizie przepisy i wskazał, które przesłanki świadczą o tym, że strony zawarły umowę sprzedaży nie zaś kontraktacji są wyczerpujące.

Bezasadnie pozwana zarzuca, że sąd dokonał wykładni postanowień umowy w części dotyczącej stosunku zobowiązaniowego łączącego strony z naruszeniem art. 65 § 2 k.c. Przepis art. 65 k.c. dotyczy wszystkich oświadczeń woli, w tym także tych w formie pisemnej. Wykładnia umów w pierwszym rzędzie powinna uwzględniać rzeczywistą wolę stron zawierających umowę i taki sens wyraża art. 65 § 2 k.c. Nie może jednak pomijać tekstu umowy, którego sens należy ustalać za pomocą językowych reguł znaczeniowych. Należy przy tym brać pod uwagę nie tylko kontrowersyjny fragment tekstu, lecz także inne postanowienia umowy i uwzględniać związki treściowe między postanowieniami, a zarazem pozatekstowe okoliczności, np. rokowania poprzedzające zawarcie umowy, rozumienie tekstu, zachowanie stron po zawarciu umowy itd. (wyrok Sądu Najwyższego z 25.03.2011 r. IV CSK 377/10). Dokonana przez Sąd Rejonowy wykładnia uwzględnia powyższe wskazania. Wbrew odmiennemu zapatrywaniu pozwanej, sąd I instancji wziął pod rozwagę nie tylko terminologię użytą przez strony w treści umowy, lecz uwzględnił także zamiar i cel towarzyszący stronom. Nie pozwoliło to jednak na przyjęcie innej kwalifikacji, niż ta oparta na regułach językowych.

Posiłkując się w tym zakresie celną argumentacją sądu I instancji wskazać należy, że pomimo, iż pozwaną w istocie uznać należy za producenta rolnego, to jednak uwzględnienie profilu działalności pozwanej nie przesądza jeszcze o możliwości zakwalifikowania umowy jako umowy kontraktacji. Po pierwsze w treści umowy strony do takiej nomenklatury się nie odwołują. Jak uznał sąd terminologia użyta przez strony przemawiała za jej kwalifikacją jako umowy sprzedaży. Dokonując weryfikacji charakteru umowy należy mieć na uwadze, jaki rodzaj świadczenia przyjmuje na siebie dłużnik. Strony określiły podpisany kontrakt jako „umowę kupna”. W jej treści posługiwały się zwrotami „kupujący” i „sprzedający”. Istotnie, więc wszystkie te zwroty odpowiadają nomenklaturze, jaką ustawodawca posłużył się definiując umowę sprzedaży. Dalej pomimo, iż przedmiotem umowy jest pszenica konsumpcyjna to jednak treść postanowień umowy nie przesądza, iż chodzi tu o pszenicę pochodzącą tylko i wyłącznie z upraw pozwanej. Owszem można wnioskować z okoliczności sprawy, że intencją pozwanej było zaoferowanie stronie powodowej pszenicy pochodzącej z własnej produkcji pozwanej. Fakt jednak, iż strona, na nawet obie strony, miały określone przewidywania, co do tego skąd pozwana weźmie zboże na potrzeby wykonania zobowiązania, nie determinuje jeszcze charakteru prawnego umowy. W treści umowy brak jest bowiem zapisów zobowiązujących pozwaną do wytworzenia przedmiotu umowy oraz takich, które uniemożliwiłyby pozwanej uzyskanie zboża z innego źródła. Jak wskazał Sąd Apelacyjny w Poznaniu w wyroku z dnia 19 sierpnia 2009 r. (I ACa 507/09) nawet ta okoliczność, że przedmiotem umowy sprzedaży miała być pszenica wyprodukowana przez pozwanego i powódka zawierając umowy z producentami liczyła na zboże z ich produkcji - nie przesądza o tym, że pozwany miał obowiązek świadczyć tylko swoje zboże.

Oceniając stosunek zobowiązaniowy stron, nie można także tracić z pola widzenia, iż umowy o identycznej treści powód zawierał również z innymi podmiotami, w tym także tymi, którym nie można było przypisać cech „producenta rolnego”.

Za niemożnością przypisania umowie łączącej strony cech umowy kontraktacji przemawia również moment powstania stosunku zobowiązaniowego. Skoro elementem umowy kontraktacji jest możliwość czynnego uczestniczenia w procesie produkcji (kontrola, nadzór) - podpisanie umowy w okresie przypadającym na okres wzrostu plonów, a nie ich siewu nie mogło zagwarantować spełnienia tej przesłanki w znaczeniu, jakie nadaje treść art. 617 k.c. Nadto w umowie stron brak jest zupełnie odniesień do takich uprawnień. Niezależnie od tego, jak uznał sąd, za nadzór czy kontrolę nie można uznać czynności P. P. związanych z pobieraniem próbek pszenicy do badań jakościowych. Te czynności podejmowane były wszak tylko w celu skontrolowania, zgodności zboża zbieranego z pola z warunkami umowy, nie zaś oceny sposobu jego produkcji.

Kolejno nie może o kwalifikacji umowy jako umowy kontraktacji przesądzać sam fakt, że pozwana jest wyłącznie producentem rolnym i nie zajmuje się handlem towarami rolnymi. Jak wynika z uregulowań kodeksowych szczególną cechą umowy kontraktacji jest wytworzenie przez producenta produktu rolnego, na co wskazuje wprost przepis art. 613 § 1 k.c. Tę szczególną cechą umowy kontraktacji podkreślił również Sąd Najwyższy stwierdzając, że producent

zobowiązuje się w prowadzonym przez siebie gospodarstwie do podjęcia procesu produkcyjnego w celu dostarczenia wyników tej produkcji stronie kontraktującej. Pogląd ten ma istotne znaczenie dla rozumienia umowy kontraktacji i odróżnienia jej od umowy sprzedaży. Zawarcie umowy na krótki czas przed zbiorem pszenicy przemawia przeciwko temu, że w wyniku zawartej umowy pozwana zobowiązała się wyprodukować pszenicę. Ponadto wytworzenie przedmiotu kontraktacji we własnym procesie produkcyjnym producenta rolnego znajduje swoje dalsze rozwinięcie w art. 617 i 613 k.c., w których ustanowiono zasadę współdziałania i kontroli procesu produkcji u producenta przez kontraktującego i wspólnie przez obie strony umowy (uchwała Sądu Najwyższego z dnia 22 października 1957 r. II CO 10/57, OSN 1958, Nr 2, poz. 59).

Szczegółowa analiza postanowień umowy, nomenklatury użytej w jej treści, daty zawarcia kontraktu, dotychczasowej i następczej praktyki powoda oraz ocena zamiaru i celu stron w istocie nie pozwala na zaakceptowanie twierdzeń pozwanej, jakoby strony zawarły umowę kontraktacji. Przedstawiona przez pozwaną propozycja wykładni umowy powodowałaby w rezultacie zastąpienie umowy o jednoznacznej treści nową umową. Nie można jednak dokonać w ramach wykładni takiego „przekształcenia” umowy, które stworzyłoby nową, odmienną umowę, o zupełnie innej relacji między stronami w treści, której powstałyby inne prawa i obowiązki stron czy wykreowane możliwości rozwiązania umowy. Powyższe przekonuje o niezasadności zarzutu naruszenia art. 65 k.c. To z kolei przesądza o nietrafności zarzutu naruszenia art. 613 § 1 k.c. na skutek jego niezastosowania. Prawidłowym było wszak przyjęcie, że strony węzłem obligacyjnym objęły jedynie kwestię zobowiązania do przeniesienia własności przyszłych rzeczy, oznaczonych, co do gatunku i zapłaty ceny. Kwalifikacja umowy łączącej strony jako umowy sprzedaży wykluczała, więc ocenę skutków niewykonania przez pozwaną zobowiązania w oparciu o art. 622 § 1 k.c.

Analizując i uzasadniając jak powyżej Sąd Okręgowy doszedł od przekonania, że Sąd Rejonowy prawidłowo ocenił dowody, a ta ocena doprowadziła do słusznych wniosków. Za całkowicie niezasadny należało uznać również zarzut naruszenie przepisów prawa procesowego, w szczególności naruszenia zasad swobodnej oceny dowodów. Sąd Rejonowy kompleksowo przeanalizował materiał dowodowy, trafnie stwierdzając w oparciu o opinię biegłego sądowego, że rzeczywiście w miesiącu wrześniu 2010 r. funkcjonowały różne ceny skupu pszenicy. Pomimo tego, wbrew twierdzeniom apelacji, podstawy ustalenia wysokości szkody nie mogła stanowić jednak kwota 700 zł, a to z tego względu, iż w cenie tej skupowana była pszenica o zupełnie innych parametrach aniżeli tych umówionych przez strony. Jeśli chodzi o pszenicę takiej jakości, o takich parametrach, jaka była przedmiotem umowy właściwym było przyjęcie i zastosowanie przez sąd stawki w wysokości 795 zł, jako średniej ceny pomiędzy cenami skupu podawanymi przez firmy (...). Przyjmując taką cenę, jednocześnie logicznie wyjaśniając przesłanki, które doprowadziły do przyjęcia takiej ceny Sąd Rejonowy w żaden sposób nie naruszył przepisu art. 233 § 1 k.p.c.

W tej sytuacji Sąd Okręgowy nie znajdując podstaw do zmiany czy też uchylecia zaskarżonego orzeczenia, oddalił apelację, o czym orzekł jak w punkcie pierwszym sentencji. Podstawę rozstrzygnięcia stanowi przepis art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 98 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 99 k.p.c., uznając pozwaną za przegrywającą sprawę w postępowaniu apelacyjnym. Powódka w postępowaniu odwoławczym poniosła koszty, obejmujące wynagrodzenie pełnomocnika powódki. Wysokość wynagrodzenia została ustalona na podstawie § 12 ust. 1 pkt 1 w zw. z § 6 pkt 5 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 28 września 2002 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych oraz ponoszenia przez Skarb Państwa kosztów pomocy prawnej udzielonej przez radcę prawnego ustanowionego z urzędu (Dz. U. z 2002 r. nr 163, poz. 1349 ze zm.) na kwotę 1.200 zł., zasądzoną w punkcie 2 wyroku.